WYDANIE DE | WTOREK 18 KWIECIEŃ 1933 | ROK II - NR. 105

Siedem groszy

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

Wielki proces bez świadków w Moskwie

Angielscy inżynierowie plączą się w zeznaniach

Ostra mowa prokuratora

Moskwa, 17-go kwietnia.

Przewód sądowy w procesie 17 oskarżonych został zamknięty. Złożyły się nań wyłącznie zeznania oskarżonych i jedynego świadka inż. Dołgowa, który potwierdził otrzymywanie łapówek od inż. Thorntona. Pozatem nie było żadnych świadków ani ze strony oskarżenia ani ze strony obrony.

W sobotę zeznawali kolejno: naczelnik oddziału remontowego w elektrowni moskiewskiej inż. Kraszennikow, następnie monter firmy Metropolitan Vickers obywatel sowiecki Olejnik, starszy inżynier moskiewskiego trustu energietycznego Zorin, inżynier angielski Euchney, dyrektor Monkhouse, jego sekretarka Kutuzowa i Gregory.

Oskarżeni obywatele sowieccy podtrzymują w swych zeznaniach wszystkie punkty oskarżenia, zarówno dotyczące każdego z nich, jak i współoskarżonych obywateli sowieckich i angielskich. Opowiadają przeważnie bez najmniejszego wahania na szereg pytań, plącząc się bardziej przy odpowiedziach na pytania obrońców.

Zeznania pod terorem

Sensacją dnia sobotniego stanowi oświadczenie dyrektora Monghouse'a, że „po wysłuchaniu zeznań inż. Suchoruczkina i innych oskarżonych uważa, że proces oparty jest wyłącznie na zeznaniach steroryzowanych ludzi i że mówi to na podstawie osobistego doświadczenia, gdyż jego samego badano w ciągu 18 godzin", oraz — że Thornton w czasie konfrontacji z Kutuzową oświadczył:

„W GPU. po dłuższem badaniu powiedziano mu, że jeżeli przyzna się, wszystko będzie dobrze, jeżeli zaś nie, to będzie on niepotrzebny zarówno w ZSRR jak i w Anglji."

Codzienne badania

Z polemiki pomiędzy prokuratorem i Thorntonem wynika, że badano go prawie codziennie. Thornton jednak nigdzie nie zdemenotwał zeznań, dotyczących szpiegostwa wojskowego, mimo że go „nikt nie męczył", jak to oświadczył na poprzedniem posiedzeniu.

Prokurator na zasadzie protokułów więziennych stwierdza, że Monghouse i Thornton kłamią, mówiąc o 18-godzinnem badaniu, gdyż najdłużej trwało ono z przerwami około 12-tu godzin. Oświadczenia Monghouse'a i Thorntona o „męczącem śledztwie" prokurator uważa za próbę uratowania się z beznadziejnej sytuacji wobec dowodów winy.

Monghouse oświadcza na to, nie miał zegarka w więzieniu i nie mógł określić czasu, wobec czego składa prokuratorowi przeproszenie. Powyższy incydent oceniany jest jako poważna kompromitacja inżynierów, Monghouse'a i Thorntona.

Zeznania ekspertów obciążają oskarżonych

Na niedzielnem posiedzeniu rannem, które zostało zarządzone pomimo pierwszego dnia świąt Wielkiej Nocy, obrona Monghouse'a zadawała obecnym na posiedzeniu ekspertom pytania o charakterze technicznym. Reszta obrońców z opinji ekspertów zrezygnowała. Na posiedzeniu wieczornem eksperci udzielili odpowiedzi, które naogół wypadły niekorzystnie dla oskarżonego Monghouse'a.



W rocznicę urodzin obecnego kanclerza Rzeszy, Adolfa Hitlera, t. j. 20 kwietnia, przygotowywane są we wszystkich krajach Rzeszy niemieckiej wielkie obchody, podobnie jak to od kilku lat praktykuje się i u nas w Polsce, w dniu 19 marca.

Powyższe zdjęcie przedstawia rodziców Hitlera. Ojciec dyktatora Niemiec, przedstawiony jest na rycinie w uniformie austrjackiego urzędnika celnego.

Monghouse usiłował zakwestjonować je, jednak bezskutecznie.

Następnie przewodniczący Ulrich ogłasza przewód za ukończony, poczem o godzinie 8.30 wieczorem prokurator Wyszyński rozpoczął mowę oskarżycielską. Posiedzenie trwało do północy.

Mowa prokuratora

Mowa prokuratora Republiki Wyszyńskiego obfitowała w ostre momenty antyangielskie. Mówca podkreślił wyjątkowe znaczenie procesu, na który zwrócone są oczy całego świata, mas pracujących wszystkich krajów, przyjaciół i wrogów ZSSR. Zwłaszcza ci ostatni — twierdził prokurator, — którzy w przededniu obecnego procesu przekroczyli granicę suwerenności ZSSR. i wywierali niedopuszczalną presję moralną, co spotkało się z zasłużoną odprawę, zwłaszcza ci ostatni — ciągnie prokurator — bacznie obserwują proces. Jednak Z. S. S. R. nie dopuści nigdy żadnego wtrącania się do swoich spraw wewnętrznych.

Klasowy charakter sądu sowieckiego

Prokurator podkreśla klasowy charakter sądu sowieckiego, ale twierdzenie, że sądy sowieckie nie mają nic wspólnego z wymiarem sprawiedliwości, zakwalifikował jako kłamliwe. Prokurator zwraca uwagę na fakt, że we wszystkich dotychczasowych procesach sowieckich opinja świata kapitalistycznego popierała rosyjskich kontrrewolucjonistów i wskazuje na braki sądownictwa angielskiego, przytaczając przykład procesu 30 komunistów w Indjach, gdzie rzekomo miało miejsce 4-letnie śledztwo z badaniem trzeciego stopnia". Co do zarzutów, które padły podczas dyskusji w Izbie Gmin, że sądy sowieckie wymierzają jedynie wyroki skazujące, prokurator przytacza przykład uniewinnienia 4-ch Niemców w procesie Szachtyńskim. Co do zarzutów badania przy śledztwie pierwiastkowem, prokurator powołuje się na przykład kodeksu niemieckiego z 1914 r., który również ogranicza udział obrony w śledztwie pierwiastkowem.

O co oskarża prokurator?

Prokurator ostro atakuje oskarżonych Monghuse'a i Thorntona za ich „bajki o presji moralnej i o 18-godzinnem badaniu". Polemizując z oświadczeniem Monghouse'a o inscenizacji zapomocą steroryzowanych ludzi, mówi, że nawet „taki tchórz, jak Thornton nie mógł określić, czego się właściwie przeląkł". Wedle prokuratora, opinja publiczna angielska była oszukiwana, przyczem oświadcza, że pierwszym kłamcą był sam Monghouse, który przeprasza sąd sowiecki, a nie tych, których oszukał w Anglji. Prokurator prosi wobec tego sąd o nieprzywiązywanie znaczenia do deklaracji oskarżonych, jakie mogą złożyć w ostatniem słowie. Reasumując wyniki śledztwa, prokurator dochodzi do przekonania, że oskarżeni zostali schwytani na gorącym uczynku. Sam proces określa jako „wielką bitwę klasową w skali międzynarodowej". Prokurator wskazuje, że sabotaż, który na jakiś czas ustał, odrodził się ponownie na najważniejszym odcinku gospodarki sowieckiej, jakim jest elektryfikacja. Winy nie przypisuje inteligencji rosyjskiej jako całości. Oskarżonych nazywa raczej jej odszczepieńcami. Są oni wedle niego „szkodnikami drugiego gatunku", którzy działają z powodów materjalnych, a nie ideowych. Konkretnie zarzuca oskarżonym sabotaż, szpiegostwo wojskowe i przekupstwo. Prokurator zaznacza, że mówi obecnie tylko o oskarżonych Rosjanach. Winę Rosjan urzędników kwalifikuje jako zdradę stanu. Uprzedza obrońców, że motyw niewielkich następstw sabotażu nie może wpłynąć na złagodzenie kary.

Inna miara dla Rosjan, inna dla Anglików

Trzeba stosować inną miarę wobec urzędników państwowych, czy funkcjonarjuszy zagranicznej firmy, nie bacząc na wstręt, jaki wzbudzają Thornton i Monghouse. Prokurator zaznacza przytem, że na ławie oskarżonych siedzi nie firma, a ludzie. Działania urzędników Metropolitan Vickers nie są działaniami, za które firma ponosi odpowiedzialność.

Monghouse — twierdzi prokurator — zapomniał, że w sądzie jest nie dyrektorem, a tylko oskarżonym.

●

Kosztem polskiego przemysłu

zarabiają Niemcy

Warszawa, 17-go kwietnia.

Jak się okazuje, Rząd Polski udzielił znacznych ulg celnych na przywożone z Niemiec preparaty chemiczne, stanowiące znaczną konkurencję w stosunku do przemysłu krajowego, który te same artykuły również fabrykuje.

W szczególności ulgi takie otrzymują sprowadzone z Niemiec: aspiryna i inne pochodne kwasu salicylowego, które to preparaty dzięki wielkim wysiłkom technicznym i finansowym, zaczęto niedawno wyrabiać w Polsce.

Wobec tego Związek Przemysłu Chemicznego złożył memorjały Rządowi, wskazując na ogromne szkody, jakie ponosi wskutek tej polityki popierania niemieckiego importu.

Zbrodniarz symulujący obłęd uniknął szubienicy

Morderca posterunkowego stanie ponownie przed sądem

Bardzo przygnębiające wrażenie wywołała swego czasu wiadomość o zamordowaniu starszego posterunkowego policji 49-letniego Józefa Gajdy z Nowej Wsi, którego to morderstwa dokonano w nocy z 30 kwietnia na 1 maja ub. r. Mordu dokonano przy ul. 3-go Maja, obok mostu betonowego, nad potokiem Kochłówka, w chwili, gdy ś. p. Gajda zdążał do służby.

Ś. p. posterunkowy Gajda cieszył się bardzo dobrą opinją, był człowiekiem spokojnym i zrównoważonym. Za swą działalność plebiscytową musiał on uchodzić z Mikulczyc pod Bytomiem. Najstarszy syn zamordowanego jest żonaty, był jednak od dłuższego czasu bez pracy i pozostawał na utrzymaniu ojca. Reszta dzieci w liczbie 6 była także bez pracy, tak że cała rodzina znalazła się wskutek śmierci jedynego żywiciela w ciężkiem położeniu materjalnem.

W toku trudnych i żmudnych dochodzeń policja stwierdziła, że skrytobójcze morderstwo w przededniu 1 maja było dziełem członków Polskiej Partji Komunistycznej. Inni członkowie tej partji otrzymali nakaz umożliwienia ucieczki morderczy do Niemiec wzgl. do Rosji sowieckiej. Plan ten nie udał się, gdyż policja zdołała aresztować skrytobójczego mordercę w osobie Stanisława Nowaka, oraz Józefa Wieczorka, Wiktora Dronia, Alfonsa Pawlicę, Jerzego Wieczorka, Wiktora i Józefa Dronia i Wojciecha Rajwę, wszystkich z Bielszowic. Aresztowani byli członkami PPK.

Zbrodniarz zdając sobie sprawę z tego, że za ten ohydny czyn grozi mu szubienica i że dochodzenia prowadzone są w trybie doraźnym, postanowił udawać warjata. Rolę warjata grał Nowak bardzo sprytnie, to też władze przypuszczały, że agitatorzy celowo wynajęli do morderstwa umysłowo chorego osobnika.

Stan umysłowy mordercy badano więc dłuższy czas w zakładach dla umysłowo chorych w Rybniku i Lublińcu, dzięki czemu dochodzenia nie mogły być prowadzono w trybie doraźnym. Rzeczoznawcy-psychjatrzy orzekli, że Nowak jest psychopatą, jednak za wszystkie swoje czyny odpowiada, tembardziej, że intelektualizm jego jest bardzo rozwinięty.

W grudniu ub. r. odbyła się rozprawa przeciwko zbrodniarzowi i jego wspólnikom w trybie zwyczajnym. Mimo orzeczeń psychjatrów, które demaskowały Nowaka jako sprytnego symulanta, w toku rozprawy udawał on nadal warjata, odpowiadając na pytania przewodniczącego: „Dajcie mi spokój, powieście mnie choćby dzisiaj, mnie jest i tak wszystko jedno, oraz: „Dajcie mi spokój, nie męczcie mnie. Gdy tak dalej pójdzie, to mi mózg zgnije" itp.

Wobec tego sąd postanowił poddać Nowaka ponownemu badaniu w jednym z największych zakładów psychjatrycznych w Krakowie. Po szczegółowem zbadaniu mordercy przez kilku krakowskich psychjatrów nadeszło obecnie do Katowic ich orzeczenie stwierdzające, że zbrodniarz w zupełności odpowiada za swe czyny i że jest sprytnym symulantem.

Wobec tego odbędzie się w tych dniach rozprawa karna przeciwko Nowakowi, na której zostanie on jako sprytny symulant zdemaskowany. Cel swój jednak osiągnął, gdyż stryczka zdołał uniknąć. Obecnie w najgorszym wypadku grozi mu kara dożywotniego więzienia.

Najpierw prowokują bezrobotnych a później wzywają policję

Z większą życzliwością traktować bezrobotnych

Urząd Pośr. Pracy w Król. Hucie, przy ul. Głowackiego wezwał bezrobotnych na 14 bm. do pobrania zasiłku. Bezrobotni stawili się punktualnie, by się po długiem i cierpliwem czekaniu dowiedzieć, że mają się udać na targowisko końskie, przy ul. Katowickiej po pieniądze.

Kiedy tam oświadczono im, że zasiłku nie otrzymają, wrócili do Urzędu Pośr. Pracy i domagali się wyjaśnienia, dlaczego mimo zawezwania nie otrzymali wsparcia.

Ponieważ urzędnicy obchodzili się z zawiedzionymi niezbyt grzecznie, oburzenie wśród bezrobotnych było wielkie. Urzędnicy obawiając się ekscesów, zawezwali policję, która też interwenjowała.

Również na targowisku końskiem panowało w czasie wypłaty zasiłku bezrobotnych wielkie niezadowolenie i rozgoryczenie. Urzędnik Urz. Pośr Pracy bowiem się spóźnił znacznie do wypłaty, a kasjer Michalik obchodził się aroganckc z bezrobotnymi.

Z tych powodów bezrobotni postanowili wysłać zażalenie do magistratu. Ponieważ aroganckie postępowanie ze strony niektórych urzędników może być powodem do ekscesów, magistrat winien czemprędzej przeprowadzić ścisłe dochodzenia i pouczyć urzędników, że bezrobotnych, którzy już tak zostali przez los pokrzywdzeni, należy załatwiać grzecznie.

Demonstracje antyniemieckie w Katowicach

Studenci zamalowali 30 szyldów niemieckich

W nocy z soboty na niedzielę zamalowano w Katowicach około 30 szyldów niemieckich.

Policja wszczęła w związku z tem, energiczne dochodzenia w wyniku których zdołała ustalić 4 nazwiska studentów, przebywających obecnie w Katowicach na wakacjach świątecznych.

Studenci ci zostali przytrzymani. Będą oni ukarani w drodze karno-administracyjnej.

Domorośli hitlerowcy prowokują

Potworny akt prowokacji na terenie huty „Królewskiej"

Od pewnego czasu Król. Huta była widownią niesłychanych prowokacji ze strony domorosłych hitlerowców. Władze wszczęły energiczne dochodzenia i stwierdziły, że prowokacji tych dopuszczali się w przeważnej części zbałamuceni robotnicy huty „Królewskiej" i członkowie niemieckich organizacyj sportowych i społecznych.

Dalej władze stwierdziły, że młodzież organizacyj niemieckich wyjeżdżała do Bytomia i innych miejscowości Śląska Opolskiego na zebrania i ćwiczenia bojowe hitlerowców a wracając następnie do Król. Huty, dopuszczała się prowokacyj uczuć polskich.

Potworny akt prowokacji miał miejsce na terenie huty „Królewskiej". Odnawiający jeden z magazynów huty, niejaki Jan Sobek, wymalował na ścianie magazynu wielką swastykę Hitlera i wypisał „Deutschland". Wywołało to ogólne oburzenie większości załogi huty „Królewskiej", która zmusiła prowokatora do zamalowania swastyki i napisu.

Kilku niemiaszków usiłowało również terroryzować robotników polskich huty „Królewskiej". W związku z tem aresztowano 5 osób, które w najbliższych dniach zostaną ukarane na drodze doraźno-administracyjnej.

Byłby największy czas, by władze polskie zajęły się prowokatorami i przykładnie ukarały.

Konsul niemiecki interwenjuje...

Niezwykła wrażliwość i przeczulenie

W sobotę, 15 bm. interwenjował niem. konsul generalny w Katowicach hr. Adelmann u wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego w sprawie uchwały związku Powstańców śląskich, domagającej się wydalenia z obszaru województwa Śląskiego wszystkich obywateli państwa niemieckiego oraz Niemców pracujących w urzędach i przedsiębiorstwach polskich. Konsul niem. powoływał się na przepisy Konwencji Genewskiej.

Wojewoda p. dr. Grażyński odpowiedział, że uchwały Związku Powstańców Śląskich są uchwałami organizacji prywatnej, a przepisy Konwencji Genewskiej będą na terenie Województwa Śląskiego ściśle przestrzegane.

Interwencja konsula niemieckiego dowodzi niezwykłej wrażliwości i przeczulenia. Dotąd nie słyszeliśmy, by jednemu Niemcowi we województwie naszem spadł choćby jeden włos z głowy. Owszem tutejsi zawadjacy, podbechtani przez „Volksbund" czynnie znieważyli polskich akademików (w Rybnickiem). Tymczasem nasi bracia po drugiej stronie są codziennie teroryzowani a polskość zohydzana.

Koniecznie chciał wygrać proces

Markus Grünzweiger, zam. przy ul. Marsz. Piłsudskiego 3 w Król. Hucie, mając proces z niejakim Radwańskim i chcąc proces ten za wszelką cenę wygrać, namawiał Jakóba Mirowskiego (Rynek 3) oraz Jana Wojnara do złożenia fałszywych zeznań przed Sądem Grodzkim, na jego korzyść, za co obiecał im po 100 zł., a w razie wygrania procesu, jeszcze większą sumę.

Zamiary Grünzweiga zostały wykryte i powędrował do więzienia.

RADJO TEATR KINO

TEATR POLSKI W KATOWICACH:

WTOREK: o g. 20 „Golgota" (przedst. popul.).
ŚRODA: o g. 20 „Nowa umowa małżeńska".
CZWARTEK: o g. 20 „Pierwsza pani Frazer".
SOBOTA: o g. 15 „Płonie ognisko" (dla szkół); wiecz. „Przeklęte srebro" (premjera).

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

CIESZYN: piątek: 21 b. m. „Proboszcz śród ubogich".
RYBNIK: poniedziałek: 24 b. m. „Przeklęte srebro".

KINA:

Katowice. Capitol: „Jego ekscelencja-subjekt". Casino: „Mumja". Colosseum „Mój przyjaciel król". Palace: „Shangaj Express". Rialto: „Pod Twoją obronę". Union: „Jaka żona, taka noc".
Dąb. Dębina: „Wyrok morza".
Mysłowice. Union: „Arjana" i „Wielkomiejskie cienie".
Szopienice. Helios: „Donovan".
Król. Huta. Apollo: „Blond Venus" i „Biały Mustang". Colosseum: „Pod Twoją obronę". „Panienka i miljon". Roxy: „Kurjer carski" i „Cudotwórca".

RADJO:

Wtorek, 18 kwietnia 1933 r.

Katowice. 11,57 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gram. 15,50 Bajeczki cioci Heli dla dzieci. 16,05 Intermezzo muzyczne. 17.00 Popołudniowy koncert symfoniczny. 18,00 Dla maturzystów: „Cechy morfo- i biologiczne rośliny i zwierzęcia". 18,25 Odczytanie wierszy, zakwalifikowanych przez jury do konkursu poetyckiego. 19.30 Feljeton muzyczny. 20.00 Koncert. 21.20 Recital skrzypcowy. 22,00 „Walenty". 22,15 Muzyka taneczna.

Siedem groszy
DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM
CENTRALA
KATOWICE UL. SOBIESKIEGO 11. TEL. 9-59 do 9-61
REPREZENTACJE
KATOWICE, UL. MARJACKA 3, TEL. 960
SOSNOWIEC, UL. 3-MAJA 5a, TEL. 512
DĄBROWA, UL. STASZICA 33
CZELADŹ UL. BYTOMSKA 56
KRÓL: HUTA, UL. ZJEDNOCZENIA 2, TEL. 695
RYBNIK, UL. ZAMKOWA 8, TEL. 97
BIELSKO, UL. PRZEKOP 11
BEUTHEN, O/S KAIS. FRANZ JOSEPH PL. 10, TEL. 20-18
POZNAŃ, UL. DĄBROWSKIEGO 76
CZĘSTOCHOWA, UL. N. M. PANNY 53 m. 16
KRAKÓW, UL. KARMELICKA 15
ZAWIERCIE, UL. 3-MAJA 5

Wtorek 18 Kwietnia 1933	Dziś: Apolonjusza m. Jutro: Tymona m. Wschód słońca: g. 4 m. 57 Zachód: g. 19 m. 03 Długość dnia: g. 14 m. 06

KALENDARZ KSIĘŻYCOWY.
Wschód księżyca: g. 3 m. 01
Zachód księżyca: g. 11 m. 38

ZMIANA KSIĘŻYCA.
Poniedziałek, 17. IV., godz. 5,17 ost. kw. do poniedziałku 24, godz. 19.38.

W kilku słowach co się jeszcze zdarzyło

— Województwo przyznało dla biednych dzieci, przystępujących po raz pierwszy do Stołu Pańskiego w powiecie Pszczyńskim 11.000 zł. Dla własnych biednych dzieci dołożyło miasto Pszczyna jeszcze 400 zł.

•

— Znajdującego się w służbie listonosza Wiktora Piechułę z Król. Huty zaczepił robotnik Julian Dziubek i znieważył go słownie, krzycząc: „Ty polska świnio" itp. Zawezwany policjant zabrał „miłego" obywatela do aresztu.

•

— 15-letnia Hildegarda Tomeckówna z Król. Huty (ul. Zednoczenia 12) skradła swej matce 150 zł. i zbiegła w niewiadomym kierunku. Dotychczas nie zdołano odszukać miejsca pobytu tej zaginionej „pociechy" matki.

•

— W Poniatowie, pow. Pszczyński, wykryła policja u niejakiego Kubiny Wincentego przyrządy do podrabiania pieniędzy 1 i 2-złotowych. W wyniku przeprowadzonej rewizji Kubina został przytrzymany i odstawiony do dyspozycji sędziego śledczego.

•

— Po unieszkodliwieniu złodziei drobiu grasują w okolicy Mikołowa i w mieście samem złodzieje drzewek owocowych. Poszkodowanych już jest kilkunastu właścicieli ogrodów. Przy zakupieniu drzewek owocowych należy być ostrożnym.

•

— Obszarnikowi Leonowi Majnuszowi w Śmiłowicach skradziono kilkanaście centnarów saletry. Policji udało się jako sprawców tej kradzieży ująć Jana Frankiego, Ludwika Biega i dwóch braci Alojzego i Franciszka Mainków. Wszyscy zamieszkują w Śmiłowicach. Według własnego zeznania otrzymał Jan Franke za udział w kradzieży 20 zł.

19 zamachów bombowych na kościoły

Straszliwy dzień w Hawannie

W Wielki Piątek Hawanna przeżyła straszliwy dzień. W różnych częściach miasta dokonano lub usiłowano dokonać 19 zamachów bombowych. Zamachowcy przedewszystkiem usiłowali zniszczyć kościoły oraz wywołać zaburzenia i zniszczenie w ważnych punktach komunikację. Wojsko i policja czyni poszukiwania za sprawcami zamachów. Przyszło do szeregu zajść, w czasie których dwie osoby zostały zabite.

Ile jest żydów na świecie

Według ostatnich statystyk liczba Żydów rozsianych po całym świecie wynosi około 15 miljonów głów.

Najwięcej Żydów mieszka w Ameryce (około 4 miljony), dalej w Anglji i jej posiadłościach (około 3 miljony).

Największe skupienie ludności żydowskiej posiada Polska (2.829.456) i Rosja (2.626.667).

W Niemczech mieszka 643 tysiące Żydów, we Francji 165 tysięcy, w Palestynie około 150 tysięcy, we Włoszech 46 tysięcy, w Japonji liczba Żydów nie przekracza 500.

30 osób stanie przed sądem

Echa zajść antyżydowskich

Władze prokuratorskie zakończyły dochodzenia w sprawie głośnych zajść antyżydowskich w Radziłowie w ub. miesiącu.

W stan oskarżenia postawionych będzie 30 osób.

Ofenzywa japońska na Pekin

Z Pekinu donoszą, że z Japonji nadeszły nowe transporty wojsk, artylerji, kawalerji. Według wiadomości otrzymanych z głównej kwatery wojska japońskie rozpoczynają w najbliższych dniach wielką ofenzywę na Pekin.

Wojsko japońskie posuwa się również w kierunku południowo - wschodnim, ku granicy sowieckiej.

Dowództwo chińskie zmobilizowało w okolicach wielkiego muru dwa korpusy wojska.

Major-zabójca

będzie wydalony z wojska i stanie przed sądem zwykłym

Zabójca obywatela ziemskiego Jankowskiego, mjr. Sławiński w dalszym ciągu przebywa w więzieniu i pozostanie tam prawdopodobnie aż do rozprawy sądowej. Władze śledcze rozszerzyły akt oskarżenia również na osobę jego żony. Mjr. Sławiński oskarżony jest o zabójstwo z premedytacją.

Krytycznej nocy, jak wiadomo, mjr. Sławiński siedział w restauracji Ziemiańskiej w towarzystwie swej żony i pewnej fortancerki. Ziemianin Jankowski prosił do tańca fortancerkę, a odmówiła mu i w związku z tem wynikła awantura, w której rolę zaczepną odegrał mjr. Sławiński. Żona majora rzekomo podżegała go do strzelania i w związku z tem została postawiona w stan oskarżenia.

W ostatniej chwili zaszedł radykalny zwrót w całej sprawie. Major Sławiński ma być wydalony z wojska, gdyż popełnił przestępstwo pospolite. Po wydaleniu sprawa zostanie rozpatrzona na podstawie zwykłego, powszechnego kodeksu karnego.

Według obiegających pogłosek podobno sprawa ta została przekazana sędziemu śledczemu.

Jeszcze jeden Polak

w rękach oprawców hitlerowskich

Wychodzący w Westfalji dziennik polski „Naród" donosi: W Bochum-Dalhausen zdarzył się nowy wypadek pobicia polaka Andrzeja Józefiaka, który został zawezwany od Brunatnego Domu i ogłuszony, a następnie do krwi pobity. Całe ciało Józefiaka pokryte jest sinemi pręgami.

Prowokacyjny najazd

bojówki hitlerowskiej na terytorjum francuskie

W święta grupa hitlerowców w bronzowych koszulach przybyła tu z Elberfeldu samochodami, udekorowanemi flagami ze swastyką hitlerowską. Hitlerowcy zatrzymali się przed dworcem centralnym.

Wkrótce zebrał się dokoła nich tłum, który przyjął groźną postawę. Policja przeprowadziła hitlerowców wraz z samochodami do komisarjatu, gdzie spisano protokuł, poczem zażądano od przybyłych natychmiastowego opuszczenia terytorjum francuskiego.

Hitler obejmie zwierzchnictwo

nad wszystkiemi związkami narodowemi

Nowe masowe aresztowania w Niemczech

Okres wielkanocny upłynął w Niemczech spokojnie. Niemniej jednak okres ten poprzedziła fala pogłosek, co do niezwykle podniecającej opinję publiczną sprawy stosunku Stahlhelmu do rządu Rzeszy. Pogłoski te mówiły przedewszystkiem, że Stahlhelm poddany ma być całkowicie władzy Hitlera, zaś dotychczasowy przywódca Stahlhelmu min. Seldte przejść ma do narodowych socjalistów. Pogłoski te podniecił jeszcze fakt, że Seldte udał się na Święta Wielkanocne do Bawarji, aby, jak mówią, omówić tę sprawę z Hitlerem.



INWALIDA...

Wiadomości o wstąpieniu Seldtego do narodowych socjalistów zaprzeczono, natomiast potwierdzają się naogół pogłoski o objęciu kierownictwa Stahlhelmu przez Hitlera, tłómacząc to tem, że kanclerz Rzeszy, jako kierownik całej polityki państwowej, winien także mieć w ręku zwierzchnie kierownictwo wszystkich związków narodowych.

Z zakończeniem rokowań w tej sprawie należy się liczyć po świętach.

Fala rewizyj i aresztowań w Niemczech trwa. W Hanowerze w sobotę w południe hitlerowskie szturmówki obsadziły miejscową Kasę Chorych, aresztując dyrektora Klijana, sen. Goetscha i przewodniczącego Związku Krajowego Monchmeyera. Okupacja gmachu Kasy Chorych trwać ma do środy, zaś przez ten czas przeprowadzana będzie rewizja, która ma sprawdzić podejrzenia co do niedokładności i nadużyć w Kasie.

Rewizje w okolicy Królewca dały w wyniku znalezienie 14 karabinów, 9 pistoletów, 700 sztuk amunicji oraz wielką ilość bibuły komunistycznej. Aresztowano 11 osób.

Według doniesień prasy hitlerowskiej, aresztowany uczony Paweł Cossmann, znajduje się pod zarzutem korespondencji z różnemi osobistościami zagranicą, która kompromituje dzisiejsze stosunki w Niemczech. Ponieważ prof. Cossmann, jak piszą hitlerowscy, uległ ciężkiej depresji psychicznej, musiano oddać go do szpitala.



Pod groźbą rozstrzelania

45)

Dalszych instrukcyj udzieli panu porucznik Schneider.

Wolskiego następnie odprowadzono na dziedziniec koszarowy, gdzie stał jeszcze Hadasik. Potem obu spiskowców odprowadzono do aresztu wojskowego i zamknięto we wspólnej celi.

Obok celi, w której zamknięto Wolskiego i Hadasika, umieszczono Maroniów, Skaleca, Idzika, Hajdę i resztę aresztowanych w Jasinach. Wnet nastąpiło między nimi porozumienie. Podchor. I. i zamknięci z nim razem koledzy byli mocno przekonani, że Wolskiego i Hadasika już wśród żyjących niema. Na wiadomość, że jeszcze są przy życiu, opanowała ich szalona radość.

W czasie pobytu w areszcie, spiskowcy cierpieli głód i pragnienie. Nikt pożywienia im nie podał. Dzień był gorący.

Około godz. 3-ciej wywołano Wolskiego. Oberleutnant Schneider i 8 żołnierzy czekało już przed gmachem aresztu, znajdującego się tuż na dziedzińcu koszarowym. Oficer siedział na wozie obok żołnierza, powożącego wozem wojskowym. Żołnierze, uzbrojeni w karabiny, siedzieli na deskach, ułożonych w wozie.

Wolskiego wzięto do środka wozu. Następnie ruszono drogą, którą rano przyszli aresztowani, w stronę Jasin, do Kunzendorfu. Tuż przed pierwszym budynkiem wioski, dwóch żołnierzy wysiadło, by pilnować drogi. Oberleutnant Schneider nakazał im nikogo z wioski nie wypuszczać, a osoby podejrzane przytrzymać.

Reszta żołnierzy z Schneiderem i Wolskim pojechała do wioski i przystanęła przed oberżą.

Wolski wskazał następnie miejsce, gdzie miał się rzekomo spotkać z porucznikiem Wolskim.

Musiał on się następnie ustawić w tem miejscu i oberleutnant Schneider udzielił mu instrukcyj, jak ma się zachowywać. Wolno mu było przechadzać się w obrębie około 10 metrów. Na znak, że rozmawia z Wolskim, Wolski miał ściągnąć czapkę z głowy.

Schneider i jego żołnierze ukryli się następnie. Poprzednio jednak Schneider ostrzegł Wolskiego, grożąc mu, że gdyby próbował ucieczki albo... ostrzegał Wolskiego, to może być pewien, że zostanie zastrzelony.

Wolski w to nie wątpił. Gdy następnie przechadzał się na wyznaczonym posterunku, ogarnął go dziwny niepokój. Starannie uważał, by wyznaczonej mu linji nie przekroczyć. Lękał się, że któryś z żołnierzy może zastrzelić go.

— Lepiej już stać pod murem i patrzeć w lufy karabinów, niż żyć w tej niepewności — myślał Wolski.

Minęła godzina — czekano i dłużej. Wreszcie o godz. 6-tej znudziło się to Schneiderowi. Wyszedł ze swego ukrycia i zbliżył się do Wolskiego.

— Jest godzina 6-ta, a tego Wolskiego jakoś nie widać. Pan sobie tę historję z Wolskim prawdopodobnie zmyślił.

— Panie poruczniku, powiedziałem prawdę — kłamał Wolski. — Wszyscy inni aresztowani mogą to potwierdzić, bo powiedziałem im, że dziś o godz. 5-tej, od Wolskiego odbiorę dla nich pieniądze.

Oberleutnant Schneider widocznie uwierzył, bo zmienił ton rozmowy i zapytał Wolskiego, co myśli, że Wolski o tym czasie nie przybył na miejsce.

— Może dowiedział się o naszem aresztowaniu — odpowiedział na to Wolski.

Schneider wzruszył ramionami. Następnie kazał zwołać pozostawionych w wiosce żołnierzy, poczem powrócono do Kluczborka.

Wolski spodziewał się nowych badań. Pozostawiono go jednak w spokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi).



85)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska, pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. W jakiś czas potem Lubar zmusił do małżeństwa z sobą księżniczkę Klementynę Sułkowską, ukochaną Klimczoka. Gdy po ślubie Klementyna oświadczyła mu, że kocha nadal Klimczoka i uciekając przed brutalną napaścią zraniła Lubara sztyletem—wówczas oszust i nikczemnik wtrącił ją do ciemnego lochu i tam uwięził.

*

L.
AQUA TOFANA.

Pani Dubelle chodziła niecierpliwie wzdłuż i wszerz po swoim buduarze, a za każdym jej krokiem szlafroczek z indyjskiego jedwabiu, uwydatniający wspaniałe, majestatyczne jej kształty, rozkosznie szeleścił. Raz po raz stanęła i podsłuchiwała pod drzwiami.

Każdej chwili powinien był książę Sułkowski powrócić z pałacu Klimczoków i donieść jej, jakie było spotkanie Szymona Lubara z Klementyną. Wkrótce jednak zaprzestała wędrówki i rzuciła się na fotel...

— Dlaczegoż drżę z niecierpliwości i targam sobie nerwy? — szepnęła, wzruszając ramionami. — Czyż to nie wystarcza, że Szymon Lubar już wrócił? Ten człowiek da sobie radę z Klementyną. A choćby nawet tak nie było, czyż nie są już po ślubie? Czyż Klementyna nie jest żoną Lubara? To był jedyny warunek, od którego zależało, czy dopnę celu!...

Znowu się podniosła dumna i majestatyczna, a oczy jej zajaśniały.

— Księżna Sułkowska! — szepnęła do siebie — jak pięknie brzmi to nazwisko! Djadem książęcy spocznie na mojej głowie! Rozporządzać będę miljonami! A kiedy ze wszystkich stron posypią się na mnie hołdy, kiedy będę królowała na wspaniałych festynach, nikomu nie przyjdzie na myśl, że kiedyś byłam... — Tylko cicho, sza! — przerwała sobie sama. — Po co mam wspominać o rzeczach, dawno już pogrzebanych i zapomnianych? Czem byłam niegdyś — cóż to świat może obchodzić? jego tylko to obchodzi, czem wkrótce zostanę!

Haha, życie jest tylko komedją! W tem sztuka, żeby swoją rolę dobrze odgrywać i przedstawiać się takim, za jakiego kto chce uchodzić!

A potem znowu błądziła po pokoju. Czasem stanęła przed lustrem, w którem odbijała się jej postać wspaniała. Potem uśmieszek pewny zwycięstwa zaigrał na jej ustach. Prawda, była piękną! Nietylko ludzi, lecz nawet przyrodę umiała oszukać.

Delikatna, biała skóra, wspaniałe, pełne kształty i błysk oczu mamiły, jakoby jeszcze nie przekroczyła trzydziestki. Z rozkoszą napawała się widokiem własnej postaci. Właśnie wyobrażała sobie, jak pięknie jej będzie do twarzy z djademem książęcym na głowie, gdy drzwi się otworzyły. Kto to przychodził? Czy to był książę? Gubiąc się w własnych marzeniach, zapomniała o nim zupełnie. Odwróciła się prawie z niechęcią.

Lecz mężczyzna, który wszedł właśnie, nie był księciem. Był to raczej dosyć mizernie wyglądający człowiek, który sądząc po siwej brodzie, sięgającej mu aż do piersi, bliskim był pięćdziesiątki. Na ubiorze jego dawniej może eleganckim, widoczne były ślady zniszczenia. Na wielkim, zakrzywionym nosie miał okulary, w których wyglądał na uczonego. Było rzeczą niepewną, czy używał ich w celu poprawienia wzroku, lub czy też zamierzał pod niemi ukryć niepewne spojrzenia swoich szarych oczu. Miękki kapelusz z szerokiem rondem, który trzymał w ręce, przyczyniał się również do zasłonienia twarzy. Szeroki, dosyć znoszony płaszcz pokrywał niedostatki ubrania.

Pani Dubelle nie przypomniała sobie, czy kiedy tego człowieka widziała.

— Kim pan jesteś? — zapytała się z niechęcią. — Czego pan sobie życzy? Jak pan śmie tu wchodzić niezameldowany?

Na te pytania odpowiedział przybysz krótkim, dziwnym śmiechem, a pani Dubelle spoglądała zdumiona. Głos ten był jej widocznie znany.

— Kim jestem? czy mnie naprawdę nie poznajesz? W takim razie muszę ci się pokazać, jak rzeczywiście wyglądam. Wolałem wejść niezameldowany, korzystając ze sposobności, gdy dostęp do ciebie był wolny. Obawiałem się, że inaczej zabroniłabyś mi przystępu do siebie.

Przy tej przemowie zdjął ciężkie, w róg oprawione okulary i przyczepione do nich sztuczne wąsy.

Pani Dubelle zbladła i z lekkim krzykiem skoczyła w bok. Drżała na całem ciele i widoczną było, że ledwie trzymała się na nogach.

— Bertrand! — wykrztusiła zdławionym głosem wpatrzona wciąż jeszcze w przybysza struchlałym wzrokiem, jak gdyby pod wrażeniem strasznego widma.

A było to rzeczywiście widmo przeszłości, które stało przed nią.

Gdy przybysz dostatecznie się już narozkoszował jej strachem i zdumieniem, przemówił uśmiechając się gorzko:

— Tak, Bertrand! Jestem nim istotnie! Bertrand Bordenave, dawniejszy student chemji, ten sam, który z twojej winy został zbrodniarzem zamkniętym w domu poprawy! Bertrand Bordenave, któremu uśmiechała się błoga i piękna przyszłość, który rokował najlepsze nadzieje, a któreś ty zwichnęła, który teraz jak włóczęga bez dachu nad głową tuła się po świecie.

Pani Dubelle pod jego groźnym i nienawistnym wzrokiem mimowoli cofała się wstecz. Lecz przybysz, na którego bladej i zwiędłej twarzy wystąpiły lekkie rumieńce, postępował za nią i groźnie wciąż spoglądał.

— Nieprawda, ty nigdy nie przypuszczałaś, że się jeszcze kiedy zobaczymy? Tobie się zdawało, że już dawno zginąłem w domu poprawy, na szubienicy, lub też gdzie pod płotem? Haha, wyznam ci otwarcie: często gęsto nie wiele do tego brakowało. Zawsze jednak dawałem sobie radę, bo nie chciałem zginąć! Musiałem żyć koniecznie, aby — tu głos jego stał się ostry i świszczący z wściekłości, — aby cię szukać, aby cię znaleźć, aby się zemścić za to, żeś mi moje życie zwichnęła!

— Okrutny!

Pani Dubelle w największym strachu ramiona wyprężyła przed siebie. On jednak pochwycił obie jej dłonie, że mu się wymknąć nie mogła i prosto w twarz dysząc wykrztusił te słowa:

— Dość długo szukałem cię daremnie. Przecież ja wiedział nie mogłem, że Marion Delornie, ulubienica paryskich studentów, a następnie trucicielka — zaczepiona uginała się pod ciężarem tych wspomnień, jak pod ciosami bicza, — strzepnie pył Francji ze swego obuwia i ulotni się poza niebezpieczne dla niej granice. Wkońcu jednak cię znalazłem! Wkońcu dowiedziałem się, że ulubienica paryskich studentów przedzierzgnęła się w panią Dubelle i że po rozmaitych przygodach udało jej się wkraść w zaufanie i... — tak ją ścisnął gwałtownie, że z bólu krzyknęła — miłość księcia Sułkowskiego. Tak, wiem już wszystko, — zakończył w wściekłym gniewie. — Wiem, że jak kiedyś na mnie, tak teraz na niego zarzuciłaś sieci i omotałaś go!

Teraz ja tu jestem! Teraz przyszedłem i poszukuję dawnych praw do ciebie! Teraz do mnie należysz i do naszej córki, którą porzuciłaś bez miłosierdzia, nie troszcząc się o to, co się z nią stanie, czy zginie w nędzy lub też ugrzęźnie w hańbie podobnie, jak z tobą się działo!

Przy ostatnich słowach pani Dubelle wytężyła słuch i uwagę. Może się w niej obudziła uśpiona jakaś resztka uczucia macierzyńskiego.

— Czy ty mówisz o Małgorzacie? Gdzież ona jest? Co się z nią stało?

— Co to ciebie obchodzi? O tem później. Obecnie pytam się, czy chcesz wyrzec się zbytku, który cię otacza i czy chcesz iść ze mną natychmiast.

Pani Dubelle jeszcze bardziej pobladła. W tej chwili o swojem dziecku juz zapomniała, a tylko pamiętała o sobie samej.

— Czyś oszalał? — krzyknęła oburzona, a zarazem gwałtownym ruchem uwalniając się z jego uścisku. — Czego ty chcesz odemnie? Zdaje mi się, że wydarzenia i czasy, które nas rozdzielają, nie mogą już nas złączyć!

Czemuż się mnie czepiasz? Ja nie chcę z tobą nic mieć do czynienia.

Twarz Bertranda wykrzywiła się.

— Czy ty myślisz naprawdę — pytał się coraz groźniejszym tonem — że się mnie pozbędziesz tak łatwo, jak się porzuca znoszone rękawiczki? Najprzód popchnęłaś mnie na drogę występku, niszczyłaś moje życie, wyssałaś mi krew, a teraz powiadasz, że nie masz ze mną nic do czynienia? A choćby nawet okowy, które nas dawniej łączyły, miały pęknąć — wspólna wina, wspólna zbrodnia przykuwają nas nierozdzielnie do siebie! Spróbuj tylko pokazać mi drzwi! Co sądzisz o skutkach, gdybym twojego pana, księcia Sułkowskiego, w tej chwili objaśnił, kim jest w istocie piękna i dumna pani Dubelle, którą przyjął do swojego domu i którą obdarza względami? Onby cię z pogardą odtrącił od siebie, ludzieby palcem na ciebie wskazywali, ze wstydem i hańbą musiałabyś uchodzić z miasta! Czy teraz śmiesz jeszcze twierdzić, że zemną nic nie masz do czynienia?

Po tych słowach znów groźnie przystąpił do niej.

Tym razem jednak pani Dubelle nie ulękła się jego wzroku. Przekonała się już, że niema już dla niej wybiegów. Ponieważ jednak do walki ze swym niebezpiecznym przeciwnikiem była za słabą, postanowiła wdać się z nim w układy.

— Jesteś szaleńcem i głupcem! — powiedziała, pogardliwie wzruszając ramionami. — Idź już i rób, co ci się podoba.

— Jaka stąd korzyść dla ciebie?

— Żadna! Pozostaniesz tym samym nędzarzem, jakim jesteś, mnie zaś pozbawisz jedynej możliwości wydobycia cię z toni!

Nie uszło jej uwagi, że słowa te nie pozostały bez wpływu na Bertranda. Postanowiła więc kuć żelazo, dopóki gorące.

— Widzę, że źle ci się powodzi, Bertrandzie — mówiła dalej, przebiegając wzrokiem po wytartem ubraniu. — Z tego powodu nie biorę ci za złe obraźliwych słów, na które sobie wobec mnie pozwalasz, gdyż wiem dobrze, że nieszczęście czyni człowieka cierpkim i niesprawiedliwym. I mnie nie zawsze dobrze się powodziło. Długo walczyć musiałam, zanim mi się udało za pomocą wdzięków i innych przymiotów, któremi mnie przyroda obdarzyła, odegnać od siebie biedę i niedostaek.

Potem podeszła do małego, damskiego biurka, stojącego w głębi pokoju, otworzyła szufladę, wyjęła kilka banknotów i wcisnęła je w rękę Bertrandowi.

— Masz i bierz! Jestto tymczasem wszystko, czem ci pomóc mogę. Jestto drobna suma, ale ostatecznie na jakiś czas ci wystarczy. Później się postaram, abym ci mogła więcej dopomóc.

Bertrand schował pieniądze do kieszeni.

— Czy myślisz, że się tem zadowolę? — zapytał. — Zabierzesz wszystko, co ci wpadnie w ręce i pójdziesz ze mną. Albo to zrobisz, albo...

Chciał coś więcej jeszcze powiedzieć, lecz w tej chwili odezwały się po za drzwiami kroki. Pani Dubelle przerwała mu.

— Cicho, tylko cicho! Czy nie słyszysz? To książę idzie! Uciekaj!

Spoglądała bezradnie dokoła. Potem chwyciła Bertranda, który naprędce założył okulary i przyprawił sobie wąsy, za ramię i poprowadziła go do tajnych drzwiczek w głębi pokoju. Nacisnęła na ukrytą sprężynę, a drzwi się otworzyły.

— Wychodź! Na końcu korytarza znajdziesz schody, po których zejść możesz na ulicę.

Drzwi się znowu zamknęły, a pani Dubelle głęboko odetchnęła. Falujące piersi przycisnęła obiema rękami, starając się uciszyć gwałtowne bicie serca.

— Fatalnie, że musiałam mu zdradzić tajemnicę skrytych drzwiczek — westchnęła z żalem. — Inaczej jednak poradzić sobie nie mogłam. Nie śmiem nawet pomyśleć, coby się stało, gdyby książę znalazł go w moim pokoju. Jeszcze nie zapanowała nad swojem wzburzeniem, którego ślady widoczne były na jej twarzy, gdy rzeczywiście drzwi się otworzyły, a w nich ukazał się książę Sułkowski. Wystraszony pobiegł do niej żywo.

— Hortensjo, co tobie? — pytał się troskliwie. — Czy ci się stało co złego?

Francuzka zaprzeczyła ruchem ręki. Wykrętów jej nigdy nie brakło.

— Teraz już dobrze. Nie mogłam się doczekać twojego powrotu, mości książę. Twoja długa nieobecność wzbudzała we mnie obawę, że na zamku Klimczoków zaszło znowu coś niepożądanego. Byłam więc nieco rozdrażniona.

Książę Sułkowski wesoło się uśmiechnął.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SPORT i KULTURA FIZYCZNA

Czechosłowacja-Polska 1:1 (1:0)

W pierwszy dzień świąt na stadjonie „Unji“ w Sosnowcu odbyły się zawody reprezentacyj robotniczych powyższych państw **o mistrzostwo robotnicze Europy.**

Sosnowiec poraz pierwszy miał zaszczyt gościć tak poważne zespoły, to też mimo stale padającego „kapuśniaczka“, publiczność dopisała, zjawiając się w liczbie **około 5 tysięcy osób.**

Drużyny wbiegają na boisko punktualnie o godz. 16,30, przy dźwiękach hymnu narodowego czesko-słowackiego, i po ceremonjale powitania i wspólnej fotografji, grę rozpoczynają goście.

Z miejsca atakują bramkę Polski, której obrona i pomoc, przez 10 minut pracuje w „pocie czoła“. W 14 minucie Czesi biją róg, piłkę odbijaną kilkakrotnie dostaje prawy łacznik — Schwab i kreśląc nogą łuk, błyskawicznym i niespodziewanym strzałem lokuje ją w siatce. Pobudza to naszą drużynę, która prawą stroną kilkakrotnie zagraża poważnie przeciwnikowi.

Doskonała obrona gości nie pozwala na żaden strzał, a na polu bramkowem rozgrywają się dramatyczne walki o piłkę.

W 30 minucie piękną centrę lewoskrzydłowego Banasik główką lokuje w siatce, jednak ze... spalonego.

Do przerwy Polacy marnują jeszcze dwie „murowane“ pozycje. W drugiej połowie przez kwadrans Czesi mają bezwzględną przewagę, jednak wtedy popisuje się nasza obrona, a zwłaszcza doskonały Głogowski.

Z powodu kontuzji prawoskrzydłowego Polacy przez 10 minut grają w dziesiątkę, a chociaż gracz ten wrócił na boisko, to jednak był tylko statystą.

Dopingowani Polacy, którzy grają obecnie świetną lewą stroną ataku, stwarzają b. groźne momenty, jednak... z kilku metrów nie trafiają, lub też broni z powodzeniem dobry bramkarz.

W 25 minucie centrę lewoskrzydłowego dostaje Banasik i wypuściwszy piłkę Smosarskiemu II, Polacy zdobywają wreszcie wyrównanie.

Teraz następują obustronne ataki, ponieważ drużyny dążą do zwycięstwa. Wynik 1:1 pozostał jednak niezmieniony. Część meczu transmitowano przez radjo. Na minutę przed końcem, środkowy pomocnik czeski zostaje kontuzjowany i karetką odwieziony do szpitala.

Drużyna czeskosłowacka lepsza technicznie i fizycznie, Polacy natomiast grali b. ofiarnie, to też wynik remisowy jest sprawiedliwy. Na wyróżnienie zasługują obydwaj bramkarze, oraz u gości prawy, a w naszej drużynie lewo-skrzydłowy. Sędzia p. Györfi objektywny. Wczoraj drużyna czeskosłowacka grała w Dąbrowie z „Zagłębiem“. Wynik 2:2.

Organizacja zawodów była bardzo sprawna. (w)

Rewelacyjne zwycięstwo Warty poznańskiej nad ŁKS.

Warta — ŁKS 6:2 (2:1)

Jakkolwiek liczono się ze zwycięstwem Warty, to jednak nie spodziewano się, żeby „zieloni“ wyszli zwycięsko z zawodów z tak wysokim wynikiem. Warta nie grała szczególnie. Dopiero po zmianie stron przyszła nieco „do siebie“ — a atak mając w sytuacjach podbramkowch więcej szczęścia niż goście — zdołała prawie równorzędny zespół ŁKS pokonać nadspodziewanie wysoko. Najlepiej spisał się z drużyny Warty Nowacki — strzelec czterech bramek. Zawiodła natomiast pomoc. W ataku miejscowych prawa strona wykazuje wciąż niedociągnięcia.

U gości atak kombinował efektownie — ale bezskutecznie. Pomoc wspomagała atak wiele, nie zapominając również o defenzywie. W obronie Karasiak miał kilka dobrych momentów, jednak ustępował młodszemu Fliegerowi. Frymarkiewicz mógł przy większem szczęściu przynajmniej dwie bramki uratować.

W pierwszej połowie lekko przeważają goście dla których pierwszą bramkę zdobywa Stempiński. W 32 min. wyrównuje Nowacki, a na dwie min. przed przerwą przy wybitnej pomocy Karasiaka strzela drugi punkt. Po zmianie serję dalszych bramek otwiera Szerfke, po strzale z rogu. Po krótkiem zmaganiu Kryszkiewicz zdobywa czwarty punkt dalekim „szczurem“. Przewaga Warty wzrasta, tyły gości mają wiele do roboty. ŁKS wyzyskuje przez Sowiaka podyktowany rzut karny. Jeszcze padają dwie bramki dla zielonych ze strzałów Nowackiego i Szerfkego i sędzia p. W. Wiśniewski, który nie znalazł uznania u publiczności, kończy ciekawy naogół mecz.

ŁKS. ŁÓDŹ — WARTA POZNAŃ 1:1 (0:0).

W rewanżowem spotkaniu ŁKS. pragnął za wszelką cenę powetować wysoką porażkę poniesioną w Poznaniu, Warta nie przyszła prawie zupełnie do głosu, a zawdzięczać mogła jedynie Szerfke, zdobywca jedynej bramki. Bramkę dla ŁKS. bdobył Król.

DWA MECZE DFC-PRAGA W KRAKOWIE

DFC — Wisła 4:1 (3:0). — DFC — Cracovia 3:1 (0:0)

Wynik ten uważać należy ze względów propagandowych (wyjazd Wisły do Belgji) za niezbyt pomyślny. Przyczyną porażki Wisły była fatalna pogoda, wskutek czego boisko było śliskie. Goście czuli się na niem znacznie lepiej, niż gospodarze. Pozatem D. F. C. zaprezentował się, jako zespół wyrównany, zgrany, bez słabych punktów o dobrym strzale, opanowanem piłki i technice; to też zasłużenie wygrali, jakkolwiek nieco za wysoko. W Wiśle zawiódł atak (Kotlarczyk do pauzy). Gra nawet pomimo niepogody była interesującą i stała na dość wysokim poziomie. Po pierwszych atakach Wisły i dobrym strzale Rajmana I., obronionym przez Tausiga, goście zaczynają podjeżdżać pod bramkę Wisły i w 14 min. lew. skrz. Pressany nieobstawiony przez obrońcę, wspaniałym strzałem pod poprzeczkę zdobywa pierwszą bramkę. W 3 min. później lew. łącz. Słoy zdobywa po kombinacji ataku, drugą bramkę. Goście grają coraz lepiej, zagrażając poważnie bramce Wisły, u której wszelkie akcje, a zwłaszcza w ataku załamują się na polu podbramkowem przeciwnika.

Wskutek wzajemnego krycia się przez graczy, gra w pierwszej części toczy się przeważnie środkiem. Trzecia bramka pada w 35 m. po pauzie. Krakowianie dążą do zmiany wyniku, wzmocnieni przez Balcera, Rajmana II, który zastąpili Łykę i Bajorka, pozatem za Adamka i Koźmina wstawiono graczy rezerwowych. Po ładnej kombinacji w ataku uzyskuje Artur 7 m. jedyną bramkę. Dalsze usiłowania Wisły rozbijają się na tyłach gości, którzy pomimo ulewy zwiększają tempo gry. Wynik ustala Wichenik, strzelając z rzutu wolnego 4 bramkę, fatalnie puszczoną przez rezerwowego bramkarza. — Sędzia dr. Lustgarten. Publiczności około 2 tys.

Nieporozumienie Okr. Kol. Sędziów Poz. ZOPN zlikwidowane?

Podczas jednego z zebrań OKS, na którem przewodniczył p. Stuermer, prezes POZPN (podobno wbrew statutowi OKS) wyraził się — jak protokół stwierdza — pod adresem sędziów w następujących słowach: Gdyby nie było stronniczych sędziów, mniej byłoby pobić na boisku“. Otóż jeden z członków OKS w imieniu wszystkich sędziów zaprotesował przeciwko takim zarzutom, podkopującym w wielkiej mierze autorytet sędziów piłkarskich, tembardziej, że słowa te wypowiedział prezes okręgu piłkarskiego. Sprawa ta była długo wałkowana. Znalazła się nawet na zgromadzeniu PZPN w Warszawie, skąd przeszła znowu do zarządów. Otóż jak komunikuje OKS w Poznaniu teraz dopiero p. St zdołał zauważyć, że samowolnie słów takich nie używał, tylko odtworzył odgłosy ukazujące się w prasie i których powtórzenie nie zostało prawdopodobnie źle zrozumiane.

Należy przypuszczać, że sprawa ta nareszcie zostanie zakończona. Szkoda, że p. St. prędzej się nie wypowiedział — a niepotrzebnie sprawę tę wentylowano w Warszawie.

Wśród wioślarzy i pływaków stolicy Wlkp.

W dniu 7 maja otworzą wioślarze wielkopolscy **tradycyjnym już zwyczajem wspólnie sezon tegoroczny.** Większość klubów przeszła zaprawę zimową, dzięki basenom zimowym, jakimi dysponują. Najpilniej trenowały załogi **Klubu Wioślarskiego „04“, „Trytonu“** oraz **„Polonji“.** W Akademickim Związku Sportowym i Wojskowym Klubie Wioślarskim treningi były nie tak intenzywne, jak w innych latach. Z wioślarek ruchliwsze w ciągu długich miesięcy zimowych **były członkinie Poznańskiego Klubu Wioślarek.**

Oczy nie tylko Poznania, ale i całej Polski zwrócone są — o ile się mówi o wioślarzach — na doskonałe **załogi K. W. „04“.** Trzeba jednak skonstatować, że w br. mistrzowski klub Polski jest w nieco trudnej sytuacji utrzymać swą czołową pozycję, gdyż **kilku doskonałych wioślarzy-senjorów** musiało z różnych powodów odstąpić miejsca młodszym. M. in. **bracia Tuliszkowie nie zasilą już barw „trzech gwiazd“,** gdyż jeden z nich został trenerem zawodowym „Polonji“. Jeżeli jednak warunki dopiszą — **K. W. „04“ zdoła nadal utrzymać się na czołowem miejscu polskiego wioślarstwa.** Do regat wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wystawi ten klub **cztery załogi senjorów — a więc dwójkę bez steru, czwórkę ze sterem i bez oraz ósemkę,** którą czeka bodaj, że najtrudniejsze zadanie obrony kilku cennych nagród. Załogi klubu trenuje **p. Norbert Budziński.**

„Tryton“, powinien również acz nieznacznie poprawić swoją pozycję, jakkolwiek dysponuje przeważnie narybkiem. Praca wre w tempie silnem, a udział ćwiczących wioślarzy jest wcale liczny.

„Polonja“ wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, **jeżeli idzie o teren lokalny, będzie konkurować z „Trytonem“ a jej czwórka ze sternikiem,** która w ub. roku wygrała w dobrej formie kilka biegów i dzisiaj jest w dobrej dyspozycji. **Może ona nawet pokusić się o rywalizację z reprezentacyjną czwórką K. W. „04“.**

Co pokażą AZS i WKW — nie wiadomo. Raczej jeszcze AZS ze swoją ósemką młodszych może wypłynąć na szersze wody. O wioślarkach w tej chwili trudno coś realniejszego powiedzieć.

Dopiero z chwilą otwarcia sezonu — będziemy mogli się z Czytelnikami podzielić dalszemi szczegółami.

Pływacy pod kierownictwem swego prezesa radcy **dr. Sokołowskiego,** przew. Miejskiego Kom. WF i PW, już ułożyli swój kalendarzyk. Przedstawia się on wcale ciekawie. Wiemienimy tylko najważniejsze imprezy.

Otwarcie sezonu nastąpi tydzień później po wioślarzach, 28 maja odbędą się zawody miejskiego komitetu WF i PW. **11 czerwca organizuje „Unja“ po raz pierwszy turniej błyskawiczny, w piłce wodnej.** 18 czerwca odbędzie się międzymiastowy wyścig pływacki. **W dniach od 19 do 25 czerwca odbędą się mistrzostwa okręgowe w piłce wodnej w klasie „A“.** Mistrzostwa główne w klasach **A, B i C odbędą się w dniach od 3 do 8 lipca.** 9 lipca organizuje Pozn. Tow. Pływ. zawody **z okazji swego 5-lecia.** Następnie przewidziane są zawody organizowane przez „Wartę“, trójmecz AZS-Ostrovia i „Astra“. W sierpniu po dłuższej przerwie ma się odbyć **w Gdańsku mecz Poznań — Gdańsk.** Pozatem program przewiduje wiele innych mniejszych imprez pływackich.

Jak wiadomo okręg poznański należy liczebnie do jednego z najsilniejszych i przytem najruchliwszych. Tylko brak basenów w czasie zimy do treningów jest powodem, że pływacy tut. okręgu nie mogą utrzymać swej formy osiągniętej w lecie —, a pracę swoją w tym kierunku rozpoczynać muszą z nastaniem każdego sezonu.

Mistrzostwa ciężkoatletyczne Polski

Organizację IX Mistrzostw Polski w ciężkiej atletyce powierzył PZA okręgowi poznańskiemu, który polecił przeprowadzenie imprezy ruchliwemu klubowi „Sztekker“. Klub wywiązał się według własnych możności ze swego odpowiedzialnego zadania naogół dobrze. Natomiast strona techniczna zawodów niezupełnie dopisała.

Do zawodów tak w dźwiganiu ciężarów jak i w zapasach stanęły wszystkie okręgi w ogólnej ilości ponad 160 zawodników, przyczem najliczniej wystąpiła Warszawa, Poznań, Pomorze, dalej Śląsk i Łódź. Kraków i Lwów były słabiej niż zwykle zastąpione.

Rychło rano — przed zawodami odbyła się Msza św. na intencję zawodów, **odprawiona w kościele OO. Dominikanów.** O godz. 11-tej przemaszerowali uczestnicy zawodów przez ulice miasta pod **pomnik Tadeusza Kościuszki,** gdzie złożono wieniec. Reprezentacja Warszawy złożyła wieniec przed pomnikiem Wilsona.

Około go d.z12,30 po defiladzie zawodników w imieniu POZA przemówił prezes Bytter, witając przedstawicieli władz, bratnich związków, prasy i zawodników. Następnie przewodniczący Miejskiego Komitetu WF i PW dokonał przecięcia wstęgi, poczem uznał mistrzostwa za otwarte.

W pierwszym dniu odbyły się walki wstępne w zapasach i ukończono konkurencje w dźwiganiu ciężarów. Wyniki w dźwiganiu ciężarów są następujące:

Waga kogucia: Matuszewski Edm. Pozn. 205 kg. Merker Warsz. 200 kg.

Waga piórkowa: Michel (Śląsk) 252 i pół kg., Nalewajski (Warsz.) 237 i pół kg.

Waga lekka: Witek Śląsk 277 i pół kg., Dabort (Kraków) 245 kg., Zagorzycki (Pom.) 245 kg.

Waga średnia: Regułak (Śląsk) 282 i pół, Merker (Warsz.) 277 i pół kg., Oźmiński (Pom.) 265 kg.

Waga półciężka: Gęstwiński (Pom.) 305 kg. Sadomski (Warsz.) 255 kg., Ressler (Warsz.) 245 kg.

Waga ciężka: Mańka (Śląsk) 330 kg., Tyniecki (Pom.) 325 kg., Łagoda (Pom.) 232 i pół.

Wielkie niespodzianki natomiast i to przykre dla nas, przyniosły walki wstępne. Czterokrotny mistrz Polski **Ganzera przegrywa dwukrotnie, tak, że został już wyeliminowany z dalszych walk.** W 3 min. pokonał go Szejewski (Warszawa) a w drugim spotkaniu w 2 min. do Anioły (Poznań).

Gałuszka (Śląsk) z trudem zakwalifikował do finału się po 15 min. walce na punkty w stosunku do Reyniaka (Warszawa).

Walki trwają i potrwają najprawdopodobnie **do 2 w nocy.**

Sport w Wielkopolsce

Z poznańskich boisk piłkarskich

WYNIKI W KLASIE A.

Legia — Warta 1:1 (1:0)

Obie drużyny wystąpiły w pełnych składach. Do przerwy lekko górują Zieloni. Po zmianie wybitna przewaga Legji, której atak pod bramką zawodzi. Bramki zdobyli: dla Legji — **Chmielewski,** a dla Warty — **Andrzejewski.** Sędziował **prof. Brzeziński.**

SOKÓŁ LESZNO — CEGIELSKI POZNAŃ 2:1 (2:0)

Cegielski wychodząc na boisko, jako pewny zwycięzca, **poniósł niespodziewaną porażkę od dobrze grającej drużyny leszczyńskiej,** dla której obie bramki strzelił **Markiewicz.** Bramkę dla Cegielskiego strzelił **Skrzypczak.** Sędziował **p. Staliński.**

STELLA GNIEZNO — OLIMPJA POZNAŃ 3:1 (1:0).

Drużyna gnieźnieńska odniosła pierwsze zwycięstwo w tegorocznych rozgrywkach. Olimpja wobec tej porażki znajduje się **na ostatniem miejscu w tabeli klasy A.** Bramki dla Stelli zdobyli: **Fudziński 2 i Zgórecki 1.**

WARTA I — KORONA 3:2 (3:0)

WARTA II A. — REZERWIŚCI 3:0 (1:0)

OTWARCIE SEZONU KOLARSKIEGO W POZNANIU.

W dniu wczorajszym kolarze poznańskiego okręgu otworzyli swój sezon. Po mszy św. odbyła się defilada przeszło stu kolarzy przez ulice miasta Poznania, poczem odbyło się krótkie uroczyste zebranie.

Tłoczyński pokonał Warmińskiego

W meczu tenisowym Tłoczyński w walce pokazowej zwyciężył po zaciętej walce Warmińskiego 9:7, 6:4 i 6:2. Zaznaczyć trzeba, że Warmiński wystąpił prawie bez zupełnego treningu.

23 bm. bieg na przełaj o mistrzostwo Polski w Poznaniu

W 23 bm. rozegrana zostanie pierwsza impreza PZLA — doroczny bieg na przełaj. Dystans tego biegu wynosi około 8.000 mtr Start i meta znajdować się będą na Stadjonie Miejskim. Spodziewany jest udział wielu biegaczy z całej Polski, szczególnie **Górnego Śląska, Warszawy i Pomorza.**

Z powodu fatalnej organizacji unieważniono bieg

Wczoraj odbył się trzynasty z rzędu bieg na przełaj, organizowany przez Pozn. Okr. Zw. Lekkoatletyczny. Do biegu stanęło 121 zawodników. Od startu do mety prowadził bieg. dr. Sidorowicz, który na ostatnich kilkuset metrach pomylił trasę, wskutek fatalnej organizacji. Po zwróceniu mu uwagi przez publiczność, dogonił pozostałych zawodników i przybiegł do mety jako pierwszy. W międzyczasie publiczność wtargnęła na boisko, tak że nie można było notować kolejności. Komisja sędziów po dłuższych obradach, na skutek protestów, bieg unieważniła. Jest to pierwszy wypadek w Poznańskim Okręgowym Związku że bieg na przełaj został unieważniony.

Dyngus — śmigus na boiskach piłkarskich

Ruch W. Hajduki pokonał benjaminka Ligi

RUCH W. HAJDUKI — PODGÓRZE KRAKÓW 4:1 (1:0)

Jedyne spotkanie ligowe w czasie świąt wielkanocnych przyniosło zasłużone zwycięstwo Ślązakom, którzy wystąpili w zmocnionym składzie z Peterkiem na czele.

Początkowo gra raczej wyrównana. W drugiej połowie gra Ruch lepiej i mimo błotnistego terenu akcje jego są lepiej zagrane i płynniejsze. Goście opadają na siłach, tak, iż przewaga miejscowych pod koniec gry rażąca. Bramki dla Ruchu zdobył Gwóźdź 2, Peterek i Giemsa po 1.

A. K. S. — KS. DĄB 5:0 (0:0).

W drugie święto gościła w Król. Hucie znana z walk o puhar „Expresu" drużyna KS. Dąb, by rozegrać przyjacielskie zawody z chwilejną obecnie w formie drużyną A. K. S. — Obie drużyny wystąpiły w najsilniejszym składzie. Gospodarze, którzy w pierwsze święto przegrali w Chropaczowie z „Czarnymi" 3:4 mieli wczoraj swój dobry dzień. Przedewszystkiem podobała się obrona z bramkarzem oraz cała pomoc.- Z ataku najlepszymi byli Piątek, Marzel i Stołarz; najsłabszym był Urbański, który dopiero w ostatnich 10 minutach upokazał, że też umie grać w piłkę nożną. A. K. S. od samego początku zawodów wziął inicjatywę w swe ręce i miał silną przewagę.

KS. CZARNI OŚWIĘCIM — POCZTOWE PW. KATOWICE 3:3 (1:0).

Ciekawe te zawody zakończyły się wynikiem remisowym.

KS Śląsk Siemianowice — Odra Szarlej 2:2 (1:1)

KSM Pszczyna — BBSV komb. Bielsko 6:0 (3:0)

SMP MURCKI — SMP PIOTROWICE 2:5 (1:3)

Zawody o mistrzostwo okręgu mikołowskiego SMP. zakończyły się po zaciętej grze zasłużonem zwycięstwem lepiej dysponowanego zespołu Piotrowic. Bramki zdobyli dla Piotrowic Nowak, Paterman, Wolny i Nastański po 1.

TURNIEJ PIŁKARSKI W WODZISŁAWIU.

Zorganizowany w drugim dniu Świąt turniej piłkarski przez Sokół Wodzisławski, dał następujące wyniki:

Sokół rez. — KS. Naprzód Kokoszyce 3:3 po dogrywce zwycięża rezerwa 2:0. Strzelec Pszów — SMP. Wodzisław 4:1 KS. Naprzód II Rydułtowy — KS. I Chwałowice 4:3 (2:1). Mecz propagandowy Sokół Wodzisław-Naprzód Rydułtowy dał wynik 0:0.

SMP. Podlesie — SMP. Orzesze 3:0 (1:0).

RKS. Mysłowice — KS. Jedność Król. Huta 1:1 (1:0).

KS. Orkan Wielk. Dąbrówka — KS. Bytków 5:1 (0:1).

KS. Poniatowski Godula — KS. Orkan W. Dąbrówka 3:2 (0:2)

Początkowo więcej z gry ma zespół Orkanu, który jest zaradniejszym na grząskim boisku miejscowych. Po przerwie obraz gry się zmienia i przewagę obejmuje zespół Poniatowskiego, zwyciężając zasłużenie.

W drugie święto KS. „Poniatowski" zmierzył się z silnym zespołem **Sparty z W. Piekar**, zdobywając i tu zaszczytne zwycięstwo w stosunku 2:1 (2:1). Gra przeprowadzona była z obu stron b. zacięcie, tak, że tempo gry nie zmalało nawet do ostatniej minuty gry.

Widzów około 2 tys. Sędzia p. Stronczek — nie nadzwyczajny.

SMP Wyry — SMP Panlowy 6:0 (3:0)

Zasłużone zwycięstwo drużyny Wyrów, u której przedewszystkiem wyróżnił się napad i pomoc.

SMP Łaziska Średnie — SMP Łaziska Górne 0:3 (0:2)

Zawody przy stałej przewadze zwycięzców.

Iskra Siemianowice — KS Orzeł Wełnowiec 4:1 (3:0)

Nielada sukces odniosła znów drużyna Iskry, która pokonała Orła prawie bez większego wysiłku. Zawody ciekawe, przyczem Iskra w pierwszej połowie ma znaczną przewagę wskutek silnego wiatru. Bramki dla Iskry zdobyli Rzychoń i Machoń po 1, zaś Szedzielorz 2.

KS Wyzwolenie Łagiewniki — KS. „25" Wełnowiec 6:1 (2:0)

Powyższe zawody odbyły się w ramach zawodów puharowych Skarbofermu. Wynik w tym stosunku odpowiada grze, gdyż zespół Wyzwolenia znajdował się w doskonałej kondycji strzałowej.

Kresy Król. Huta pokonały w drugiem spotkaniu dnia **„Pole Zachodnie" 4:1 (2:1)**, tak, że w finale spotykają się w najbliższą niedzielę obie zwycięskie drużyny.

Z boisk piłkarskich z całej Polski

Lwów: Ukraina-Pogoń 2:0 (0:0).

W drugim dniu Pogoń - Czarni 1:1 (0:1). Bramki dla Pogoni zdobyli Łagodny, dla Czarnych — Mieczysławski.

Warszawa: Gdania-Gdańsk — Warszawianka 5:2 (2:2. Niespodziewanie piękna gra ze strony gości, który swój sukces zawdzięczają linji napadu.

Bramki dla gości zdobyli: Klein 3. Dolecki 2. Dla Warszawy obie Korngold.

W drugim dniu pobytu Gdanii w Warszawie przeciwnikiem jej była **Legja, która zwyciężyła sympatycznych gości w stosunku 2:4 (2:0).**

*

Również i drugi występ doskonałych praskich piłkarzy zakończył ich zwycięstwem, mimo, że przeciwnikiem tym razem była Cracovia. Ostatnia nie doceniając zdaje się ważności spotkania, wystąpiła bez swojej linji pomocy, a rezerwowi nie spełnili pokładanych nadziei..

Pierwsza bramka pada już w 7 min. przez Stoya, a w 3 min. później wyrównuje Zieliński. Pod koniec gry DFC, wykorzystując słabe strony Cracovji zdobywa jeszcze dwie bramki i to przez Stoya i Wiecherka.

Widzów około 3000.

Kompromitująca porażka Wisły krakowskiej

w Katowicach

IFC Katowice — Wisła 5:2 (3:1)

Do ważniejszych spotkań piłkarskich drugiego dnia świąt Wielkanocy w Katowicach miało być spotkanie pomiędzy **Wisłą krakowską i IFC.**

Niestety wszyscy zawiedli się srodze, gdyż mająca przybyć w pełnym składzie Wisła, przeciwstawiła się osłabionemu zespołowi **IFC jedynie przez Joszkiego, bez takich graczy, którzy w Wiśle odgrywają pierwszorzędne skrzypce, jak bracia Reymanowie, Kotlarczyk, obaj obrońcy i bramkarz Koźmin.** Siłą rzeczy odbiło się to na wartości zespołu krakowskiego i grze i gdyby nawet porażka jej w Katowicach wypadła dwucyfrowo niż 5:2 (3:1), to mało byłoby takich momentów, któreby t eporażkę usprawiedliwiały.

Życzyć sobie w przyszłości należy, by sympatycy piłki nożnej o takich faktach byli uprzedzeni, bo poprzednie reklamowanie zjechania w najlepszym składzie szkodzi tylko tak renomowanej drużynie.

Z wyjątkiem dobrego startu do piłki, technicznie lepszego opanowania i ofiarnej grze, Wisła zaprezentowała się nie tak jak się spodziewano.

Równ eż rozczarowali miejscowi i ich wysokie zwycięstwo cyfrowe mają raczej do zawdzięczenia taktycznie doskonałej grze swej pomocy niż swemu nieudolnemu i ślamazarnie grającemu napadowi. Z taką formą ogólną nie należy rokować drużynie katowickiej zbyt wielkich sukcesów w mistrzostwach. Wyróżnił się w czasie gry środkowy pomocnik **Kaźmierczak**, zaś jego przeciwieństwem był Goerlic i dziwić się należy jego kolegom, że po tylu doskonałych pozycjach, jakie posiadał ten gracz, wszystkie zagrania były właśnie na niego nadal skierowane. Coskolwiek lepiej grała lewa strona napadu. Obrońca Goerlic nadal grzeszył zbyt ostrą grą.

Jeśli chodzi o grę, to IFC, widząc silnie osłabionego przeciwnika z miejsca stara się wywalczyć przewagę. Zdobywa ją też pierwszą bramkę przez G., przyczem wyrównanie ze strony Wisły przyszło dość niespodziewanie. Na dwie dalsze bramki miejscowych goście zdołali się tylko zrewanżować ładną bramką, strzeloną z przeboju przez Balcera.

Po przerwie wskutek silnego wiatru przewaga miejscowych rażąca i goście mało dochodzą do głosu. Dzięki jednak skutecznej grze obrony Wisły, która paraliżuje wszelkie akcje katowiczan, wynik nie zmienia się. Dopiero koło 20 min. katowiczanie znów w kilku minutowych odstępach uzyskują dalsze 3 bramki, przyczem nie bez winy jest słaby i niepewny bramkarz Wisły. Mimo silnej przewagi miejscowych wynik do końca nie ulega zmianie.

◆

Różne wiadomości sportowe

Yankesi w Polsce

SPRAWA PRZYJAZDU LEKKO-ATLETÓW AMERYKAŃSKICH DO POLSKI.

O przyjazd amerykańskiej drużyny lekkoatletycznej do Polski zabiegają 4 miasta, a mianowicie AZS Warszawa, Pozn. OZLA, Śląski OZLA i Cracovia. Amerykanie mogliby startować w Polsce 30. 7. lub 10. 8. W skład drużyny amerykńaskiej wchodzą: Eastman, Cunningham, Spitz, Ventzke, Anderson, Saling i Metcalfe.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W POZNANIU. REKORD POLKI JASIŃSKIEJ.

Na boisku „Sokoła" rozegrano wczoraj zawody lekkoatletyczne w konkurencji pań i panów. W **kuli Jasieńska** (A. Z. S. Poznań) pchnęła 12,2 met., bijąc rekord Polski o 1 i pół cm. Drugie miejsce **zajęła Weissówna** (Sokół) 10,09 metra.

Kula panowie oburącz: 1) **Hellaz** (Warta) — **27,72 metra, 2) Tylgner (Sokół) 24,13 metra.** Próba pobicia rekordu światowego nie powiodła się.

Dysk panie: Weissówna 35,17 metr., 2) Jasieńska 30,27 mtr. W tej konkurencji próba pobicia rekordu światowego przez Weissównę, również się nie powiodła. Uzyskano bardzo słabe rezultaty. **Skok o tyczce:** zawodnicy Zalewski, Adamczyk i Klemczak wszyscy skoczyli po 3 m. 30 cm. **100 metrów** wygrał Halas „Sokół", Leszno w czasie 11,4 sek. **Sztafeta 4 100:** Zwyciężyła Warta w czasie 48,7 sek przed „Sokołem" Leszno.,

POL. JUT JEDZIE DO AMERKI

Jak się dowiadujemy, znany bokser polski wagi półciężkiej, Pol Jut (Jutkowiak) ma walczyć niebawem z murzynem Tarandą w Paryżu a następnie wyjedzie prawdopodobnie do Ameryki. Jutkowiak pragnąłby spotkać się w Ameryce z Ramem, ale stoi temu na przeszkodzie różnica około 10 kg., gdyż Ram walczy w wadze półśredniej.

MJR. KRÓLIKIEWICZ 4-TY W NICEI.

W konkursie hippicznym o puhar ks. Aosty, mjr. Królikiewicz na „Milordzie" zdobył 4-te miejsce.

19 B. M. MISTRZOSTWA KL. B.

19 bm. rozpoczynają się mistrzostwa kl. B. w Zagłębiu, a w tydzień później, kl. C. Szereg klubów, jak Brynica, Świt, Dąbrowa, Zew, Płomień i Samson przygotowują się, trenując zawzięcie, z myślą o zdobyciu mistrzostwa.

SZTEKKER ZWYCIĘŻA W TURNIEJU WARSZAWSKIM.

Międzynarodowy turniej zapaśników zawodowych w Warszawie został zakończony po 45 dniach walk. W rozgrywce o pierwszą nagrodę i tytuł mistrza Europy **Sztekker** pokonał Niemca Urbacha po 48 min. Ostateczny wynik turnieju: 1) Sztekker, 8) Urbach (Niemcy), 3-4 Grabowski (Śląsk) i Kwarjani (Gruzja) 5) Poschoff (Niemcy).

SPORTOWIEC W PROCESIE GORGONOWEJ

W procesie Gorgonowej w Krakowie brał m. in. udział jako rzeczoznawca chemiczny, p. Szymczyk z Warszawy, znany kolarz — ostatnio zdyskwalifikowany przez zarząd PZTK na 3 lata.

POGOŃ (KATOWICE) ZWYCIĘŻA W OGÓLNO POLSKIM BIEGU NA PRZEŁAJ „CRACOVI".

W drugim dniu świąt Wielkanocnych, odbył się na błoniach krakowskich zorganizowany przez K. S. „Cracovię" doroczny bieg sztafetowy na przełaj na trasie około 5 tys. metrów. Zwyciężyła pewnie sztafeta „Pogoni" o kilkadziesiąt m. przed Cracovią w składzie: **Bytomski, Orłowski, Bremer, Gwiżdził, Danielak** w czasie 16 m. 21 sek. Drugą była sztafeta „Cracovii" w składzie: **Fiałka, Kosiarz, Drozdowski, Soldan, Zamorski.** Po biegu odbyło się wręczenie zwycięskiej sztafecie wędrownej nagrodę w postaci pięknego zegara. Bieg odbył się w niekorzystnych warunkach, wśród przejmującego zimna i padającego śniegu.

Przygody bezrobotnego Froncka



Podczas świąt nieszczęsny Froncek
bardzo smutną miał przygodę,
gdy chciał „libście" figla spłatać
i wziął konew, a w niej wodę.

Za rogiem stanął z konewką
i już się na „śmigus" cieszy,
ale „libsta" weszła w bramę,
a za nią .. policjant spieszy.

Gdy policjant się pojawił,
Froncek biorąc go za pannę,
chlusnął wodą, a policjant
zmókł, jak gdyby wpadł we wannę.

I nie myślcie, że nasz Froncek
tak „na sucho" przy tem został,
Wziął, co mu się należało:
„rabarberem" po ibie dostał...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.